

Stefan Żechowski

(19 VII 1912, Książ Wielki - 28 X 1984, Książ Wielki)

Malarz, pastelista, rysownik, ilustrator. Urodził się w rodzinie chłopskiej jako najmłodszy z czterech synów Florentyny z Gawęckich i Wincentego Żechowskiego. W 1929 rozpoczął studia w Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie (dyplom 1932), w latach 1929-1936 jako członek *Szczepu Rogate Serce* Stanisława Szukalskiego uczestniczył we wszystkich wystawach grupy sygnując swoje prace mianem *Radosław*, od 1932 *Ziemin*. Jego pierwsza indywidualna wystawa rysunków odbyła się w Krakowie w 1930. W latach 1936-1937 stworzył cykl 37 ilustracji do powieści *Motory* Emila Zegadłowicza, która została w 1938 skonfiskowana pod zarzutem rozpowszechniania treści antypaństwowych i niemoralnych, w 1945 wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i w 1946 uczestniczył w zabezpieczaniu dzieł sztuki w majątkach objętych reformą rolną (powiat miechowski), ale wyjechał do Zabrza pod wpływem groźby śmierci ze strony podziemia (Narodowe Siły Zbrojne, NZS), w latach 1940.-1950. stworzył serie portretowych znaczków pocztowych i socrealistyczne obrazy dla szkół, świetlic i domów kultury, przede wszystkim portrety ludzi kultury, nauki i polskich rewolucjonistów, w 1953 w pożarze rodzinnego domu w Książu Wielkim uległo zniszczeniu wiele jego rysunków, korespondencja i dziennik. W 1965 Andrzej Banach przygotował wystawę jego prac w Galerii *Libraire la Proue* w Brukseli, w 1966 w wydanych w Paryżu antologiach *Les chefs-d'œuvre de l'amour sensuel* reprodukowano jego prace, w 1973-1974 przebywał na 6-miesięcznym stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, tamże w 1974 zorganizowano mu indywidualną wystawę. W 1977 powstał film telewizyjny Ryszarda Wójcika o artyście *Pustelnik*, w 1981 Wydawnictwo Łódzkie wydało jego rekonstruowane wspomnienia *Na jawie*, a w 2004 Stefan Szlachtycz nakręcił kolejny dokument o nim *Żech. Prawda naga*. W sumie w latach 1930-2013 miał 18 wystaw indywidualnych (w tym dwie stałe) i 14 zbiorowych, jego prace znajdują się w Muzeach Narodowych w Kielcach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu, Muzeach Okręgowych w Rzeszowie i Toruniu, Muzeum w Bielsku-Białej, Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, Muzeum Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym, Muzeum Śląskim w Katowicach, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego w Warszawie, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, Muzeum Miejskie w Zabrzu, Biurze Wystaw Artystycznych w Kielcach i Galerii *U Jaksy* w Miechowie i kilkudziesięciu kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą.

Stefan Żechowski był artystą wyrażającym rewolucyjne treści w tradycyjnej formie, którą niezwykle cenił wyrastając w uwielbieniu dla krakowskiej szkoły, polskiego malarstwa młodopolskiego, europejskiego akademizmu i symbolizmu jednocześnie na ogół ignorując dokonania XX-wiecznej awangardy. Swoją wyjątkową nawet jak na artystę introwertyczną nadwrażliwość i wyobraźnię przełał w całości w prace o bardzo indywidualnej filozoficznej

wymowie i konserwatywnej, światłocieniowej formie odrzuconej przez artystów nowoczesnych. Był twórcą bezkompromisowym i konsekwentnym, bo tworzył bez względu na technikę tylko to, co naprawdę chciał, i to, co uważał za warte jego stałego zainteresowania nie bacząc na opinię otoczenia i profesjonalnej krytyki.

Wprowadzenie

Muzeum Narodowe w Kielcach eksponowało w 1997 skromną wystawę Stefana Żechowskiego, z założenia nie monograficzną, a spowodowaną chęcią pochwalenia się wzbogaceniem XX-wiecznej kolekcji muzeum o 49 prac artysty dzięki szlachetnej decyzji P. Marianny Żechowskiej. Towarzyszący wystawie katalog rozszedł się w kraju i zagranicą błyskawicznie - o co nietrudno oczywiście w przypadku Żechowskiego - ale fakt istnienia jego okazałego artystycznego dorobku w wielu kolekcjach publicznych i prywatnych skłaniał do pomysłu przygotowania potężnej dwujęzycznej publikacji o nim, ikonograficznej encyklopedii scalającej wątki, motywy, zainteresowania, pasje i fobie, których pełna krystalizacja dokonała się już w latach 1930. Decydującym krokiem naprzód było powstanie w ślad za wystawą w latach 1997-1999 dokumentacji fotograficzno-inwentaryzacyjnej prac artysty w dziewięciu muzeach i galeriach oraz trzech kolekcjach prywatnych (423 prace) autorstwa J. Daniela i K. K. Pęczalskiego.¹ Dokumentacja trafiła w 2002 do Muzeum do wglądu przez każdego zainteresowanego w celach badawczych, została zdigitalizowana i w międzyczasie stała się, co naturalne, prawdziwym historycznym źródłem, bowiem na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat niektóre ujęte w niej kolekcje publiczne się rozrosły, niektóre prywatne w ogóle przestały istnieć lub zostały znacznie okrojone, jeszcze inne powstały w realiach stale rozwijającego się polskiego rynku sztuki. W konsekwencji, po podjęciu przez Muzeum decyzji o wydaniu polsko-angielskiego katalogu raisonné artysty obejmującego jego pełne, dostępne w Polsce ōuvre i zorganizowaniu jego wielkiej retrospektywy oraz rozpisaniu konwencjonalnej i internetowej kwerendy, ostatecznie tę artystyczną spuściznę można było zamknąć w ponad 1500 pracach ze zbiorów dziewiętnastu kolekcji publicznych i szesnastu prywatnych. Ale kluczową była kolekcja Marianny Żechowskiej, po raz pierwszy opracowana w całości, z pracami nigdy dotąd nie pokazywanymi nawet w wąskim gronie, oraz rzecz jasna sama kolekcja Muzeum powiększona dzięki kolejnym darom wspomnianej do imponującej liczby czterystu sześćdziesięciu trzech prac.

Celem najważniejszym katalogu rozumowanego było pokazanie artysty kompletnego, płodnego i konsekwentnego w potwierdzonych atrybucyjnie dziełach, niezwykle szczerego w swojej nie awangardowości i anachronizmie, co w efekcie i tak zaowocowało oryginalnością i natychmiast rozpoznawalną manierą, którą podrobić można tylko w sposób

żałosny - precedensowo w takiej ilości i wyborze opracowane artefakty jak cyfrowe twarde dane powinny stanowić ostatnią instancję odwoławczą przy dokonywaniu jakiegokolwiek oceny identyfikacyjnej i wartościującej nowo pojawiających się na rynku prac. Dopiero analizując spuściznę Żechowskiego całościowo można docenić jego niszową niepowtarzalność, choć w tym przypadku często skrajny introwertyzm i autentyczna bieda (ta ostatnia towarzyszyła mu bez względu na ustrój polityczny, w którym przyszło mu żyć) miały obiektywny wpływ na jego artystyczne wybory, tak, jeśli chodzi o preferowane tanie techniki i nie rozwinięcie malarstwa olejnego, jak humanistyczne i egzystencjalne wątki, często w symbolicznym przebraniu, nierozzerwalnie definiujące jego sztukę. W sumie rozpoczynających katalog prac olejnych (158) nie jest mało, niewiele ilościowo ustępują pastelom (170), z których, obok rysunków, Żechowski jest głównie znany. Mniejsza część jest namalowana z pełnym znanstwem nobliwej techniki, w tym dopracowane obrazy symboliczne oraz kilka socrealistycznych, co nie dziwi, bo realizm socjalistyczny był sensu stricto kierunkiem akademickim. Charakteryzując dokumentację z lat 1997-1999 porównałam socrealistyczne i hurra optymistyczne prace Żechowskiego - miękkie, rzeźbiarskie, indywidualnie wykadrowane - do m. inn. prac znanych i bardzo popularnych ilustratorów amerykańskich takich jak Norman Rockwell (1894-1978) - w innym miejscu i czasie Żechowski mógłby być jego polskim odpowiednikiem.ⁱⁱ Odkryciem w tej grupie jest grupa małych pejzaży czystych lub ze sztafażem z Książa Wielkiego, co jest niezwykle w dorobku artysty i szkoda, że nie powstało ich więcej, bo są na bardzo dobrym poziomie artystycznym. Jako pierwsza grupa ta wprowadza także autoportrety, które ilościowo i jakościowo wyróżniają się w większości grup, to oczywiste, że Żechowski przywiązywał do nich dużą wagę, w technikach trwalszych są bardziej wypracowane, ich typowa dla niego idealizacja odwołuje się do podziwianych przez artystę nieodmiennie wzorców polskich (Jacek Malczewski) lub holendersko-flamandzkich. Najmniej ciekawie wypadają tu przedstawienia kobiet, sporo jest szkiców malarskich i portretów zidentyfikowanych modelek, ale w nich najrzadziej znaleźć można fortunne połączenie fascynacji delikatnym ciałem kobiecym z ciężką, wymagającą techniką. Najmniej liczna jest grupa akwarel (171), interesujące ponownie są bardzo wczesne pejzaże i kompozycje symboliczne, a dwa zespoły przedstawień zwierząt nie wykorzystane przez zamawiającego świadczą o kolejnym zmarnowanym przez okoliczności talencie Żechowskiego jako ilustratora w tym przypadku bajek dla dzieci.

Pastele wprowadzają naprawdę dużą różnorodność tematyki i stylistyki, od typowej pompacyjnej à la Szukalski (nieliczne w tej grupie) do nieporadnej już ciężko schorowanego Żechowskiego (na szczęście równie nieliczne). Kompozycje symboliczne należą do najbardziej wartościowych, tutaj mistrzowskie opanowanie kredki w połączeniu z różnaitością wątków przyniosło w pełni satysfakcjonujące artystycznie rezultaty, choć niestety nie tak liczne, jak w przypadku rysunków czarno-białych. I oczywiście dominująca

w grupie i najbardziej rzucająca się w oczy głównie kobieca nagość i erotyka - zgromadzone prace uprawniają do powtórzenia po raz kolejny, że dla Żechowskiego erotyka nie była dodatkiem, tematem narzuconym pod wpływem skromnej zresztą komercyjnie fali bardzo wybiórczego zainteresowania; była drugim, równoległym obok wątku odwiecznej walki dobra ze złem, zasadniczym i głęboko przeżywanym od nastoletnich lat artysty wątkiem twórczości, pomimo wrogiego do niego nastawienia ze strony polskich opiniotwórczych środowisk przed i powojennych (stałe zarzuty pornografii i wspomnianej anachroniczności na granicy kiczu, dzisiaj brzmiące infantylnie i nieprofesjonalnie). Tą nagością i erotyzmem Żechowski nie wyrażał tylko sensualne relacje pomiędzy kobietą i mężczyzną, ale były one także środkiem do ukazania lęków artysty i mężczyzny wobec natrętnego świata, źle zbudowanego, oraz biologicznego porządku natury i ich mało humanitarnej i aintelektualnej filozofii przetrwania najsilniejszego. Świat był zły, ale nie do końca wtedy, kiedy przed oczami spragnionymi ideału na sposób grecki stawali naga kobieta czy mężczyzna lub w momencie ich naturalnego zespolenia, dlatego ich przedstawienia są całkowicie pozbawione hipokryzji, nawiązują literalnie do antycznego skarbcza wątków, a jeszcze bardziej do obfitej erotyki wielkich mistrzów nowożytnej Europy, choć biorąc pod uwagę uwielbienie artysty dla jego steatopygicznych modelek ten rodowód trzeba by zdecydowanie przesunąć daleko w tył do samych prapoczątków obrazowania ludzkiej nagości i (nie rozłącznie) seksualności. Może dlatego erotyka Żechowskiego nie jest rozkoszną erotyką rokoka, a mieszanką nie do odtworzenia przez kogoś innego kruchej chwili, fatum, tortury, szyderstwa, wstydlivej fizjologii czy przeznaczenia.ⁱⁱⁱ Ale żeby być bardziej precyzyjnym - i tu następuje korekta w stosunku do ocen sprzed kilkunastu lat - jest nie tylko rozkoszną erotyką, ale jest nią także, czystą przyjemnością i zabawą, bardziej idealizowaną w pastelu niż w ołówku równorzędną grą partnerów nie zniekształconą przez dominację wyolbrzymionej kobiety nad struchlałym ze strachu i zminiaturyzowanym mężczyzną o młodopolskim rodowodzie. Główni kobiet i mężczyzn w tej grupie są bardzo wypracowane, ich charakterystyczną dla artysty kremowo-różową karnację, podobnie jak identyczny odcień skóry nagich ciał, podbija szmaragdowa zieleń, błękit, granat z dodatkiem żółci i czerni, najmniej jest klasycznej czerwieni, jeśli już to najwięcej w wydaniu rudokoralowym. Spośród nielicznych pastelowych kompozycji religijnych niektóre z odkrytych są interesujące ze względu na wyjątkowo żywą kolorystykę i ciekawe ujęcie mniej znanego tematu.

Nieporównanie najliczniejszą grupę prac czarno-białych lub monochromatycznych otwierają kompozycje piórkiem, tuszem lub długopisem (118), wcale liczny zespół prac skończonych i szkiców, w którym jak w większości grup powtarza się typowy ikonograficzny schemat przedstawień - symbolika, głowy męskie (w tym oczywiście przemysłane autoportrety i sławni ludzie) i żeńskie, akty i erotyki (po raz pierwszy ostrzejsze). Krótkie cykle z aniołami, uskrzydłonymi, satyrkami i faunami, karykatury

i kompozycje baśniowe prezentują wspaniałą kreskę Żechowskiego równie użyteczną przy ukazywaniu piękna czy powagi jak brzydoty czy śmieszności.

Rysunki w pełni skończone i ilustracje (479) to wielka grupa prac o największej obok szkiców ikonograficznej różnorodności, z którymi Żechowski jest łączony przede wszystkim przez tych badaczy, którzy za pomocą głównie literackiego patosu i powagi części z nich chcą wywindować Żechowskiego na pozycje artysty godnego akademickiego zainteresowania. To, że artysta dużo czytał i miał swoje literackie ideały nie oznacza, że należy go traktować jako mniej lub bardziej lotnego ilustratora literatury. Wyrządza mu się dużą szkodę nie oceniając przede wszystkim jego wyobraźni wizualnej, a nie werbalnej, Żechowski myślał obrazami, literatura była inspiracją jako jedna z wielu, to kłębiące się wizje, które przez lata pamiętał jak każdy urodzony wzrokowiec powodowały, że wracał do tych samych wątków i motywów wielokrotnie - jest to ewidentne po przeanalizowaniu zebranego oeuvre. O wiele ciekawszym i uzasadnionym jest śledzenie formalnej ewolucji jego postaci ludzkiej, która przecież stała się głównym medium jego ekspresji. Dla smukłego mężczyzny-zjawy lub przeciwnie bardzo muskularnego z charakterystycznym grymasem na twarzy lub gestem walki z o wiele większym przeciwnikiem zarezerwował przekaz wielkich idei przez całe życie go nurtujących, które bardzo wylewnie opisał w swoich publikowanych wspomnieniach i dziennikach - a w centrum jego zainteresowania zawsze była idea walki ze złem w formie węzowego, częściowo antropomorficznego stworzenia w niezliczonych konfiguracjach z udziałem Ziemi jako planety nim dotkniętej, podobnie jak śmiercią i nędzą, a wszystkie one wygrywają, pokonawszy nawet Chrystusa. Kompozycje te są albo wizyjne albo naturalistyczne, przy czym oddanie szczegółu w tych ostatnich stawia Żechowskiego w rzędzie największych wirtuozów ołówka i w zasadzie trudno tę maestrię porównać z dokonaniem kogokolwiek z jemu współczesnych, bo jest wyjątkowo nie nowoczesna w rozumieniu neutralnej cechy, a nie oceny wartościującej. Natomiast wstrząsające sceny z czasów II wojny światowej, oddane we wspomnianej miękkiej, haptycznej i rzeźbiarskiej manierze mimo tego przerażają przedstawionym okrucieństwem. Ołówkowy socrealizm Żechowskiego jest na pewno o wiele bardziej indywidualny niż przeważającej większości malarzy polskich z tego niefortunnie artystycznie okresu, rzeźbiarska forma opowiada nakazowo pozytywną anegdotę w sposób żywy z wielkim upodobaniem dla rodzajowego detalu. Autoportrety w tej grupie są bardzo różnorodne, pochodzą z wielu okresów, jak w ogóle głowy męskie, prezentują w sposób poglądowy całą paletę ołówkowych manier Żechowskiego i bez wątpienia były dla niego bardzo ważne od początku lat 1930. Główek kobiet jest tu zdecydowanie mniej, ale są zróżnicowane, w różnym wieku i różnych ujęciach. Pełny rozkwit następuje dopiero przy parach (w tym autoportretowych), aktach i erotykach. Ciało kobiety pulsuje i promienieje, a ona sama jest z niego bardzo zadowolona bez względu na swoją posturę czy obecność uległego z racji jej pożądania mężczyzny. W tej grupie pojawia się w sposób skończony i w pełni zamierzony pełna ekspozycja nagości kobiety

i mężczyzny i ich połączenia w wielu pozycjach bez żadnego skrępowania i woalu, bardzo naturalnie, a rzeźbiarski i światłocieniowy modelunek Żechowskiego sprawdza się po raz kolejny. Uważam, że zebrany materiał ewidentnie uprawomocnia opinię o Żechowskim jako jednym z najlepszych twórców przedstawień erotycznych w skali europejskiej i światowej, co nie wyklucza faktu, że nie wszystkie są na równym poziomie artystycznym. Ale nawet rysunki posunięte w swym ekshibicjonizmie najdalej, generalnie nadal spełniają kantowską definicję nie pobudzającego piękna - w większości przypadków Żechowski odnalazł równowagę pomiędzy oszczędną kompozycją, kreską, cieniem, a interesującym go ujęciem postaci w odróżnieniu od XVIII czy XIX-wiecznej erotyki albo przegadanej nawiązaniem do późnorennesansowych lub barokowych wzorów albo ewidentnie pornograficznej bez większej dbałości o rozpoznawalny indywidualizm. Wątki znane z grupy olejnej i pastelowej, także mitologiczne i biblijne, powtarzają się w kolejnych odmianach jak ulubione przez artystę multiplikowane paprociowo nagie ciała kobiece. Również i w tej grupie motyw uskrzydlonego mężczyzny lub kobiety należy do najlepszych artystycznie. Zdecydowanie najmniej jest przedstawień łączących erotyzm ze śmiercią czy erotycznych grotesek, w których zawsze zminiaturyzowany mężczyzna jest zdominowany przez niezmiernie rozbawione kobiety. Na zasadzie jednego z dwóch wyjątków trzeba zwrócić uwagę na dwa rysunki z 1936 (kat. 740, 741) z cyklu przedstawień Stefana z Heleną - obydwa są naprawdę niezwykle w dorobku Żechowskiego, tylko one stanowią wizualny dowód na fascynację artysty dwudziestowiecznym surrealizmem, o której mówił - znieruchomiałe jak kamienne posągi postaci z granulatu ołówka i węgla tworzą niesamowity nastrój równoległego świata zamieniając współczesne sceny rodzajowe w ponadczasowe trwanie, którego nie powstydziliby się Georges Seurat.

Ilustracje, wyjątkowo ważne dla Żechowskiego, nie stanowią zwartej stylistycznie grupy - są i naturalistyczne, i wizyjne, i syntetyczne i rzeźbiarskie, obejmują ponad trzydzieści lat twórczości, więc nie jest to dziwne, ale też dlatego są bardzo ciekawą jej reprezentacją na wysokim poziomie ze względu na autentyczne oddanie i zaangażowanie artysty. Dzisiaj nie mogą wzbudzać żadnej sensacji, są stateczne i wręcz ciężkie od nurtujących artystę treści, kongenialne z ilustrowanym tekstem i bardzo autorskie. Przygnębiająca fantastyczno-naukowa utopia Jerzego Żuławskiego *Na Srebrnym globie* w krągło-cielesnej interpretacji Żechowskiego wydaje się mniej czarna, z drugiej strony przestaje dziwić, że artysta zainteresował się tą powieścią w gruncie rzeczy ogniskującą się wokół dwóch znanych mu miłości - do kobiety i Ziemi. Pośród nich zdarzyło się jednak odkrycie - w jednej z kolekcji prywatnych znajduje się piętnaście rysunków (1969, kat. 938-952) do kolejnej powieści SF emigracyjnego dziennikarza sportowego Konrada Grudy *Zwölf Uhr Einundvierzig. Ein Roman aus dem Jahr 2289* (12.41. *Powieść z roku 2289*, wydanej w Niemczech w 1975 i nieznanej w Polsce. Nie istnieje już oryginał polski, do którego Żechowski musiał je stworzyć, rysunki nie zostały niestety opublikowane w wydaniu niemieckim, ale przetrwały i modelowo

reprezentują miłe dla oka połączenie przemysłowo-opływowej stylistyki lat 1960. (ostatecznie była to era lotów kosmicznych) z krągłościami artysty.

Bez wątpliwości odkryciem jest ogromny zespół szkiców Żechowskiego (493), gros obecnie w zbiorach Muzeum dzięki kolejnym darom Marianny Żechowskiej. Rozmaitość tematyki i stylistyki czyni z nich pękate kompendium wiedzy o warsztacie pracy artysty, jego wątkowych natręctwach, ogromnej wyobraźni i filozoficznych rozterkach. Chronologicznie pierwsze nawiązują z premedytacją do uwielbianego Jacka Malczewskiego, anioły i anielice, uskrzydleni, ale bardzo szybko pojawiają się ostre w formie, zgnębione, umęczone lub zbuntowane postaci mężczyzn - jego stałe symbole przegranej walki ze światem. Autoportrety i główki mężczyzn znanych i anonimów, poważne i karykaturalne, idealizowane i realistyczne, efebów i starców, najczęściej en face i w profilu, jak w poprzednich grupach, ale w o wiele większym wyborze - szkice samodzielne lub pierwsze wersje skończonych kompozycji w trwalszych technikach. Główek kobiet jest zdecydowanie mniej, nie porównywalnie więcej jest kobiecych aktów w najprzeróżniejszych pozycjach i przebraniach, ale zawsze bez przegadanego entourage'u - naga kobieta Żechowskiego bardzo rzadko jest symbolem wielkich idei czy abstrakcyjnych pojęć (Polonii, śmierci, tęsknoty itd.), jest przede wszystkim czystym pożądaniem i jego spełnieniem w małej, ale ważnej grupie erotyków, gdzie mężczyzna jest jej albo równorzędnym partnerem, albo bezradnie asystuje jej rozbuchanej seksualności. Erotyki te powinny stać się probierzem autentyczności pojawiających się na polskim rynku i nie grzeszących dobrym smakiem nieudolnych naśladownictw - także i dlatego w katalogu reprodukowane są ledwo zamarkowane szkice, a odnosi się to również do scen rodzajowych i religijnych - wielość atrybuowanych kombinacji kreski Żechowskiego ułatwi odrzucenie falsyfikatów i potwierdzenie oryginałów o wszelkiej możliwej tematyce. Grupę tę zamyka teka niedopałków własnoręcznie opracowana przez artystę z bólem zbierającego po części spalone fragmenty swoich prac po pożarze domu w 1953 - miały dla niego dużą wartość, dlatego zostały włączone do katalogu w drodze wyjątku jako całość.

W obrębie varii znajduje się dobra reprezentacja butelek po winie z własnoręcznymi kompozycjami artysty, pomysł Andrzeja Banacha, który tyle zrobił dla popularyzacji jego sztuki w kraju i zagranicą, brakuje w tym zestawie obiektów właśnie spoza kraju, ale ze względów obiektywnych publikacja obejmuje tylko prace z kolekcji polskich.

Od samego początku katalog miał być symultanicznie polsko-angielski ze względu na chęć zaprezentowania i dalszą popularyzację Żechowskiego zagranicą w pełnym wymiarze i na mniej sensacyjnym, a bardziej naukowym poziomie. Z tego powodu niektóre z gloss specjalnie dodano, inne zredagowano z myślą o czytelniku anglojęzycznym, który na pewno odbiera Żechowskiego w swoim kulturowo kontekście.

Do dziś Stefan Żechowski miał mniejsze lub większe wystawy i pokazy autorskie o zasięgu bardziej regionalnym i towarzysko-kolekcjonerskim, którym towarzyszyły publikacje raczej w mniejszym stopniu lub ułamkowo (z kielecką wystawą z 1997 włącznie)

oddające sprawiedliwość jego nietypowemu talentowi. Wydarzenie obecne ma na celu ostateczne odarcie tej twórczości z nietrafnego, a wartościującego przymiotnika *kontrowersyjna*, bowiem w skali europejskiej i światowej nie była taką nawet w latach 1920. i 1930. Jest bogata w wyobraźnię, która nie jest wyobraźnią wielkich pionierów awangardy europejskiej, bo nie jest pionierska, ascetyczna i intelektualna, a manierycznie cielesna, narracyjna i mityczna, przy porównywalnym poziomie opanowania artystycznego wyrazu i pasji tworzenia, a na dodatek z wyraźnym posmakiem interesującej fobii.

Szczegółowa charakterystyka dokumentacji i prac S. Żechowskiego w niej zebranych w: I. Rajkowska, *Stefan Żechowski (1912-1984) - Nie to jest sprawą losu, że takie mam życie, Lecz to, że taki jestem*, RMNKi T. 23, Kielce 2007, s. 13-25. Spiritus movens przedsięwzięcia była Marianna Żechowska

ⁱⁱ Tamże, s. 16

ⁱⁱⁱ Zob. I. Rajkowska, *Sztuka erotyczna Żechowskiego*, w: *Stefan Żechowski*. Katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Kielcach 1997